

Lekarze bezskutecznie wzywali pomocy

7 listopada 2015

Amerykański samolot wojskowy otworzył ogień do ludzi, którzy próbowali wydostać się z płonącego szpitala Lekarzy bez Granic w Kunduzie – informuje „NBC News”, powołując się na dane organizacji charytatywnej. „Trzydziestu naszych pacjentów i personel medyczny zginęło (podczas nalotu)” – powiedział o okolicznościach tragedii dyrektor generalny organizacji Christopher Stokes. „Niektórym z nich w wyniku wybuchów poodrywało kończyny i głowy. Inni zostali rozstrzelani przez samoloty wojskowe podczas próby opuszczenia płonącego budynku” – dodał.[SN]

Szpital organizacji międzynarodowej Lekarzy Bez Granic (MSF) w Kunduzie, w którym znajdowało się około 200 osób, został częściowo zniszczony 3 października podczas nalotu amerykańskich sił powietrznych. Dowódca wojsk NATO w Afganistanie generał John Campbell zapewnił, że zbombardowanie szpitala w Kunduzie przez amerykańskie samoloty było pomyłką. Rzecznik Białego Domu Josh Earnest oświadczył, że śledztwo w tej sprawie przeprowadzi Pentagon i NATO oraz przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Afganistanu.[SN]

Lekarze Bez Granic w czwartek opublikowali raport ze śledztwa w sprawie tragedii. Wynika z niego, że personel szpitala bezskutecznie usiłował poinformować zarówno Kabul, jak i Waszyngton o tym, że amerykańskie samoloty atakują placówkę medyczną. Nalot zaczął się chwilę po 2:00 w nocy, pierwsza odpowiedź przyszła dopiero o 2:52. „Przykro nam to słyszeć, wciąż nie wiemy, co się stało” – napisał wówczas oficer z bazy NATO w Afganistanie. Kiedy lekarze zażądali natychmiastowego przerwania bombardowania, oficer – którego nazwisko nie jest znane – odpisał, że zrobi co w jego mocy i że modli się za personel i pacjentów. Atak zakończył się jednak ponad 15 minut

po nadaniu tej wiadomości.[S]

Zgodnie z raportem, w szpitalu owszem leczeni byli talibańscy bojownicy, jednak z całą pewnością ani w placówce, ani w jej okolicy nie było żadnych oddziałów zbrojnych. Trwające ponad godzinę bombardowanie doprowadziło do pożaru, większość ofiar spłonęła żywcem. Porównanie zdjęć satelitarnych, wykonanych przed i po nalocie pozwala jednoznacznie stwierdzić, że to właśnie budynek szpitala – którego lokalizacja i zastosowanie było znane siłom natowskim – był celem atak. Co więcej, z zeznań ocalałych członków personelu wynika, że Amerykanie strzelali do osób, usiłujących uciec z płonącej placówki. Afgańskie siły specjalne przyjechały w tym samym czasie co pierwsze karetki, przewożące rannych do innych szpitali, szukając wśród nich terrorystów.[S]

Okazuje się, że rząd amerykański dzień przed atakiem wysłał do Lekarzy bez Granic oficjalne pytanie, czy w prowadzonych przez organizację szpitalach przebywają talibańscy bojownicy. Odpowiedziano im zgodnie z prawdą, że w kilku placówkach leczeni są weterani walk z natowską koalicją, jednak nie stanowią w tej chwili zagrożenia; LbG wyraźnie zaznaczyli też, że oczekują poszanowania bezpieczeństwa infrastruktury medycznej.[S]

Według oficjalnych komunikatów afgańskiego rządu, siły amerykańskie w momencie nalotu spotkały się z kontrą ze strony talibańskich bojowników, którzy wcześniej opanowali szpital. „Historia o 300 talibach, którzy podobno zrobili sobie z naszego szpitala bazę wypadową, jest po prostu nieprawdziwa” – mówił Christopher Stokes, dyrektor generalny Lekarzy Bez Granic. „Prezydent Ghani prosi nas, żebyśmy wrócili na misję do Kunduz, ale nie możemy tego zrobić, dopóki nasza placówka jest przedstawiana jako baza terrorystów, nie możemy tego zrobić dla bezpieczeństwa swojego, naszych afgańskich kolegów i pacjentów” – wyjaśniał.[S]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], Strajk.eu [S]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net